TOŻSAMOŚĆ · RECENZJA

VIVAT POZNAŃCZANIE!

Paweł Dziubański · 1 lipca 2024

Mawiano, że Polacy są niedbali, nieskorzy do współpracy, zawistni, z wyboru zapóźnieni, wręcz półzdziczali, pogrążeni w czczym rozpamiętywaniu dawnych tryumfów i malowniczych klęsk. Jednoczą się dopiero w obliczu obcej agresji i umieją tylko walczyć zbrojnie. Gdy jednak opadnie bitewny kurz – powtarzano – na powrót stają się niesumienni i bierni. Nie to co Niemcy!

Niemiecka przedsiębiorczość, niemiecka innowacyjność, niemiecka solidność, niemiecka precyzja – a gdyby tak zwyciężyć Niemców orężem, którym wedle stereotypu władają najlepiej? Gdyby prześcignąć w pomysłowości i dokładności? Pytania te – zarazem jako wyzwania – postawili sobie nasi rodacy przeszło wiek żyjący pod pruskim knutem. Ich zmagania stanowią treść 13-odcinkowego dramatu historycznego *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*. Kręcony w latach 1979–81 serial Jerzego Sztwiertni mimo upływu czterech dekad nie stracił nic i wciąż skłania do refleksji.

W dziale ***Pełna Kultura*** chcę pisać głównie o takich właśnie dziełach: starszych, niekoniecznie więc znanych moim rówieśnikom i młodszym od nas. Nie wykluczam od czasu do czasu nowości. Pod warunkiem, że – jak wszystkie tu omawiane – będą to utwory o tematyce współbrzmiącej z celami *Nowego Ładu*. Chodzi o promocję walorów polskości i edukację historyczną, do czego film zdaje mi się środkiem często lepszym nawet niż wydawnictwa, panele czy wystawy. Niech więc nie dziwi, że poświęcę więcej miejsca na zarysowanie tła fabuły niż na nią samą, na ocenę pracy poszczególnych członków ekipy, skojarzenia artystyczne et cætera.

CZYTAJ TAKŻE: Skąd problemy współczesnej architektury? Upadek figuratywizmu na rzecz abstrakcji

Przepis na film historyczny

W *Najdłuższej wojnie...* obok prawdziwych osób, wymienionych dziś w encyklopediach, występują postacie fikcyjne. Przede wszystkim są to bracia Frankowscy, ich rodziny, dzieci i wnuki. Reprezentują gros ówczesnych Polaków, których dziejopisarstwo imiennie nie wspomina, ale których wpływ stale rósł w dziewiętnastym i kolejnym stuleciu. Uosabiają Frankowscy przymioty i wady naszych przodków. Pomagają pojąć wybory przez nich dokonywane i realia, w jakich żyli. Wreszcie przywiązując do siebie – łączą uczuciowo z nimi. Historia, nie dla wszystkich atrakcyjna w szkole, oto ożywa na ekranie, stając się czymś więcej niż suchym spisem zdarzeń i dat, a jej uczestnicy – kimś więcej niż, mówiąc za wielkim ludobójcą, statystyką.

Ale w dramacie Sztwiertni także ci sławni nie składają się z brązu czy marmuru (jak bywa właśnie w podręcznikach), tylko z krwi i kości. Dzieje się tak dzięki scenariuszowi, świetnie skomponowanemu przez Andrzeja Twerdochliba (z czasem dołączył Stefan Bratkowski), oraz aktorskim kreacjom.

Poczet przywódców narodu bez państwa otwiera generał Dezydery Chłapowski (grał go Krzysztof Kolberger). Jeżeli odniesie widz wrażenie, że w serialu został on przekoloryzowany – dementuję. Przy czym polecam nie wierzyć mi na słowo, tylko poczytać o tym polskim Cyncynacie i protopozytywiście.

Towarzyszą mu nie mniej wszechstronni i nie mniej pełnokrwiści doktor medycyny Karol Marcinkowski (Mariusz Benoit) i doktor filozofii Hipolit Cegielski (Andrzej Seweryn). Dalej pojawia się m.in. Maksymilian Jackowski (Krzysztof Kowalewski) – patron kółek rolniczych, organizacji włościańskich i współzałożyciel Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Są kolejni patroni Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie: księża Augustyn Szamarzewski (Jerzy Bińczycki), Piotr Wawrzyniak (Piotr Machalica), Stanisław Adamski (Bogusław Sochnacki). Zobaczymy też działaczki niepodległościowe, Emilię Sczaniecką (Joanna Sobieska), Anielę Tułodziecką (Elżbieta Kępińska) i innych, których na pożytek wspólnoty nosiła ziemia wielkopolska.

Strona książki *O rolnictwie*, napisanej przez gen. D. Chłapowskiego, gdy był więziony przez władze Prus w twierdzy szczecińskiej za udział w powstaniu 1830–31 przeciw Rosji. Całość możemy czytać na wolnej licencji w portalu *Wikiźródła*

„Byśmy spotykać mogli nocą naszych zmarłych"

Mam nadzieję namówić Czytelników portalu *Nowy Ład*, by ich oglądaniu serialu (jak i dzieł, o których napiszę w przyszłych tekstach) towarzyszył namysł.

Rozważmy choćby, jak nasi bohaterowie zachowaliby się dziś, w I poł. XXI w. Gdyby wziąć ich do sklepu i pokazać treść paragonów, czy by nie zasmucili się stanem naszej świadomości konsumenckiej? Czemu – spytaliby najpewniej, więc i my to zróbmy – mogąc wybrać towar zagraniczny i polski, kupujemy ten pierwszy, mimo że drugi nie różni się jakością, a często jest przy tym tańszy? Czyżbyśmy wciąż tkwili mentalnie w PRL, gdy trudno dostępne marki zachodnie faktycznie biły na głowę oferty krajowe? Dlaczego mając bezpłatną aplikację *Pola* (https://Pola-app.pl), pozwalającą rozpoznać rodzime produkty, używamy jej tak rzadko? Czemu jak szczury fleciście z Hameln dajemy się zwodzić gigakorporacjom, płacąc więcej nie tyle za sam zakup, ile za logo? A już zwłaszcza dziwi wzięcie firm niemieckich, mimo że wielekroć przyłapano je na dyskryminacji klientów z Europy Środkowej (m.in. sprzedaż artykułów o gorszym składzie jako tych samych co na Zachodzie). Dlaczego z prawa bojkotu mogą z powodzeniem korzystać inni (w USA to powszechna forma głosu), a my nie? Czy młodych Polaków serio nie stać na więcej niż płacz w Internecie po wzroście cen burgerów w globalnej sieci trashfoodowej?

Jak zareagowaliby doktorzy Marcinkowski i Cegielski na hasło *kapitał nie ma narodowości*? A przecież słychać je i w naszym kręgu aksjologicznym. Od tych, którzy dali się zwieść opowieściom, że lekiem na całe zło jest leseferyzm tudzież ucięcie podatków i pomocy społecznej (a najlepiej powrót do świata z *Nędzników* Hugo bądź *Ziemi obiecanej* Reymonta).

Europejscy biznesmeni – polscy altruiści

Prawda: Wielkopolanie toczący w latach 1815–1919 tytułową najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy byli mistrzami przedsiębiorczości. Pamiętajmy jednak, że to także prekursorzy solidaryzmu narodowego. Ci z nich, którym wiodło się lepiej, do rodaków w gorszej sytuacji wyciągali pomocną dłoń. Nie pogardę, wyzwiska i przekaz, że każdy zasługuje na los, jaki go spotkał. Czy nie dzięki temu w zaborze pruskim (po 1871 – właśc. niemieckim) nie przyjął się socjalizm rewolucyjny i Marcin Kasprzak (grany przez Piotra Szul-

kina) z Różą Luksemburg (Katarzyna Skolimowska) trudzili się na próżno? Świetnie oddaje to rozmowa (czy wręcz: kłótnia) z odcinka 11., odbywająca się w mieszkanku Piotra Frankowskiego (Wojciech Wysocki). Wiodą ją z nim jego ojciec Władysław (Witold Dębicki), ksiądz Wawrzyniak i Marcin Gierusz (Maciej Góraj).

Zyskowna inwestycja

Postać tego ostatniego tak jak Frankowscy pełni funkcję reprezentatywną. Jest profitentem rzeczonego solidaryzmu i zarazem ziszczonym snem naszych pozytywistów – Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa, Konopnickiej, którzy zwracali uwagę na niedolę chłopstwa, po pierwsze, z przyczyn moralnych. Po drugie zaś, widzieli w nich przyszłych sprzymierzeńców sprawy niepodległościowej.

> Pragnienie elit umysłowych po 1864 (wspólne we wszystkich trzech zaborach), by pójść do wolnej Polski ponad warstwami (lub jeśli kto woli: klasami), bo osobno nie ma szans, nigdzie indziej nie padło na tak żyzną glebę, jak w Poznańskiem. Plon zaś wszeszedł w samą porę.

U progu XX w. tyran niemiecki, który od lat prześcigał nawet rosyjskich w szykanach przeciwpolskich, wzmógł je kolejny raz. Decyzją ministra wyznań i oświaty (*Kultusminister*) Conrada von Studta religia – więc i modlitwa – miała odtąd być uczona w języku zaborców. Tak dalekosiężna ingerencja w tożsamość najmłodszych przekraczała wytrzymałość Wielkopolan.

Filmowy Gierusz (symbol plebejuszy, którym podano ongi ręce) jest już wtedy w pełni świadom swej polskości i oddany pracy na rzecz wolności.

Wobec nowych przepisów wybuchają w latach 1901–7 strajki uczniów (najsłynniejszy we Wrześni 1901–2 pod wodzą 13-letniej Bronisławy Śmidowiczówny, która demonstracyjnie wzięła katechizm niemiecki przez fartuszek, by nie dotknąć go dłonią). Syn i córka Marcina Gierusza i Katarzyny z Frankowskich (Joanna Żółkowska) biorą udział w podobnych protestach w swojej miejscowości.

Okładka popularnego miesięcznika włoskiego „La Tribuna Illustrata" (wyd. w l. 1893–1969) z 12 stycznia 1902. Napis pod obrazkiem: *Gli scolari martiri nella Polonia prussiana* (*Umęczeni uczniowie w pruskiej Polsce*). Reprodukcja pochodzi ze strony Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich – https://Muzeum.Wrzesnia.pl.

Wielkie zredukowane, wielki nieobecny

À propos dzieci: obraz Sztwiertni przypomina, że w zaborze niemieckim również je objęło tajne nauczanie (jak w najgorszych czasach w Kongresówce). Spore zasługi położyły tu panie.

> Niestety kobiecych postaci historycznych jest w *Najdłuższej wojnie...* jak na lekarstwo. A przecież w Wielkopolsce żarliwych patriotek nie brakowało[1]. Tymczasem postać Emilii Sczanieckiej zamknięto właściwie w wątku niespełnionej miłości dr. Marcinkowskiego, przez co wydaje się dodatkiem do mężczyzny. Według narracji filmu nie mogą się związać, bo są z innych warstw, więc byłby mezalians. Ale czy dla tak rezolutnych i zasłużonych osób fakt ów istotnie stanowiłby przeszkodę? *Kto rządzi Księstwem – mówmy bez przekąsów: / Doktór, kobieta i para wąsów.*

> Rymowankę tę powtarzali współcześni Marcinkowskiemu i Sczanieckiej, nie pozostawiając wątpliwości co do ich pozycji. Pod *parą wąsów* krył się Maciej Mielżyński (1799–1870, grany przez Jana Englerta). Z kolei Aniela Tułodziecka – druga i ostatnia bohaterka serialu żyjąca naprawdę – pojawia się raptem na kilka w sumie minut.

Całkiem zaś brak najbardziej bodaj znanego Polaka z zaboru niemieckiego – Michała Drzymały (też chłop jak Gierusz). Nie twierdzę, że należało poświęcić mu zaraz cały odcinek, ale niechby na przykład inni bohaterowie sobie o nim opowiadali, jak o dzieciach wrzesińskich. Zwłaszcza że – podobnie jak one – znalazł się swego czasu na ustach świata. W obronę brali go m.in. Lew Tołstoj, Herbert George Wells, Maurice Maeterlinck (laureat Nagrody Nobla z literatury za rok 1911), Gerhart Hauptmann (nagrodzony literackim Noblem w 1912 r.) czy wspomniany Henryk Sienkiewicz (noblista z 1905 r.), a także prasa amerykańska i europejska, np. paryska „L'Illustration" (wyd. w l. 1843–1944 pierwszy we Francji magazyn, który opublikował fotografię).

Zdjęcie z 1908 r. przedstawia drugi oryginalny wóz M. Drzymały, podarowany mu w tymże roku przez Komitet Drzymałowski (pierwszy – wóz cyrkowy – niezłomny chłop spod Grodziska Wlkp. kupił sobie sam).

„Poznańczanie"?

Na koniec o tytule mego tekstu, bo być może ciekawi część Czytelników. *Vivat Poznańczanie* to mało znany wiersz Słowackiego[2], o którym długo sądzono, że powstał w związku z Wiosną Ludów 1848–49. Badania literackie prof. Jarosława Maciejewskiego z UAM[3] dowiodły jednak, że został napisany między 1845 a 1846, co ma naturalnie wpływ na treść. W utworze ścierają się grupy o odmiennych poglądach na walkę narodowowyzwoleńczą. Podmiot liryczny – porte-parole Słowackiego – sympatyzuje z frakcją dążącą do rychłego wystąpienia zbrojnego przeciw ciemięzcy. Biczem ironii smaga zaś większość opowiadającą się za skrupulatnym mierzeniem sił i czekaniem na najlepszą okazję. Narzuca się – zwłaszcza z perspektywy serialu i człowieka współczesnego – prosta konstatacja. Juliusz Słowacki – romantyk *par excellence* – się mylił. A rację okazali się mieć ci, co myśleli na sposób *pozytywistyczny*, nim pozytywizm w ogóle nastał.

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy"

Jednak zważywszy, jak wielotorowe były dzieje Polaków w trakcie stu dwudziestu trzech lat niewoli, trudno mi poprzestać na tym nagim fakcie. Chcemy tego czy nie, okres do 1864 stanowi ważny składnik naszej tożsamości. I cokolwiek myślimy współcześnie o *tradycji insurekcyjnej*, bodaj najgorsze, co możemy zrobić, to ją generalizować. Szufladkować i zasypywać chmarą przymiotników, które wcisną ją w ramy potocznych wyobrażeń. A w rezultacie zniekształcą.

Nie odrzucając więc dziedzictwa romantyzmu, powtarzam dziś za Słowackim *Vivat Poznańczanie!* na odwrót: z pełną powagą, bez cienia kpiny. I robię to również odnośnie do późniejszych bohaterów naszej wolności. Tych z Czerwca 1956, którzy otwarli listę protestów robotniczych w podległej Moskwie PRL (i pewnie byliby bliżsi wizji walki z epoki Słowackiego). Przywołuję ich, gdyż u części Czytelników w trakcie oglądania *Najdłuższej wojny...*[4] może pojawić się kolejna pokusa uogólnienia. Zdarza się, że przypisujemy naszym rodakom pewne cechy ze względu na miejsce ich życia bądź pochodzenia. Jeżeli więc komuś wyda się, że Wielkopolskę zasiedla(ł) jakiś odrębny gatunek Polaków – przykład powstania po-

znańskiego ’56 powinien działać trzeźwiąco. Kształt rzeczywistości w danym czasie i miejscu tworzą bowiem unikatowe sploty wielu czynników. Nie zaś jeden czy kilka, które akurat błyszczą nam przed oczami, tak że gotowi jesteśmy brać je za zasadnicze.

Serial *Najdłuższa wojna nowoczesnej Eur*opy możemy śledzić bezpłatnie i najzupełniej legalnie na platformie cyfrowej Telewizji Polskiej[5] . Pomni jednak, co stało się z programem *Kronos* i portalem Tygodnik TVP[6], na wszelki wypadek się spieszmy...

Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy, reżyseria: **Jerzy Sztwiertnia**, rok produkcji: **1979–81**, serial telewizyjny, liczba części: **13**, całkowity czas trwania: ok. **13 godz.**, gatunek: **dramat, historyczny, kostiumowy**.

Średnia ocen w portalu Filmweb: **7,6/10**. Ocena w IMDb.com: **7,4/10**. Moja ocena: **8/10**.

---

[1] P. Cieliczko, *Generałki Najdłuższej Wojny Nowoczesnej Europy* [online], https://HrabiaTytus.pl/2018/03/07/generalki-najdluzszej-wojny-nowoczesnej-europy [dostęp: 5.06.2024].

[2] *[VIVAT POZNAŃCZANIE!]*, https://Literat.UG.edu.pl/jswiersz/066.htm [dostęp: 5.06.2024].

[3] J. Maciejewski, *Komentarz do wiersza „Vivat Poznańczanie” Juliusza Słowackiego* [PDF], https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1952-t43-n3_4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1952-t43-n3_4-s1089-1120/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1952-t43-n3_4-s1089-1120.pdf [dostęp: 5.06.2024].

[4] *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*, http:/FilmPolski.pl/fp/index.php?film=123487.

[5] *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*, https://Cyfrowa.TVP.PL/website/najdluzsza-wojna-nowoczesnej-europy,36188798.

[6] J. Fiedorczuk, *Barbarzyńców palą słowa*, https://DoRzeczy.pl/amp/565899/fiedorczuk-barbarzyncow-pala-slowa.html [dostęp: 5.06.2024].

fot: tvp

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/vivat-poznanczanie/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć